Rok I.

Redakcya i Ekspedycya
ulica Wrocławska i róg Gołębiej N. 9.

ORĘDOWNIK
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w mieście 17 sgr. 6 fen., na pocztach 20 sgr., egzemplarz sprzedaje się po 1 sgr.

ORĘDOWNIK.

№ 133.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą [illegible]

LISTY
[illegible]

Rękopisma
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Scholastyki P.
Jutro: Lucyusza b.

Poznań, sobota 10 lutego 1872.

Słońca wschód 7.41, zach. 4.47.
Długość dnia 9 godz. 3 min.

Towarzystwo
Oświaty ludowéj.

Od lat blisko dziesięciu pracujemy z niemałą istotnie gorliwością nad rozszerzeniem oświaty pomiędzy naszym ogółem. Myśleliśmy i nad tem, ażeby z zbiorowych funduszów utworzyć instytucyą na ten cel przeznaczoną; jakoż już przed kilku laty publiczność nasza zajęła się dość żywo podobnym projektem, który jednak uskutecznionym nie został.

Dziś grono obywateli powszechnie znanych, pomiędzy którymi znajdujemy imiona bardzo zacnie około dobra ogólnego zasłużone, podejmuje na nowo myśl założenia Towarzystwa Oświaty ludowej, w zgodzie z naszemi potrzebami, w zgodzie z życzeniami całej publiczności.

Dzieje się to w roku stuletniej rocznicy pierwszego rozbioru naszéj Ojczyzny! Jest to chwila poważna, która zaprawdę powinna przemówić do serc naszych; wszakże to nie samo serce, które nas do tego pobudzać powinno, do tego zniewala, nagli nas rozum polityczny, saminstynkt zachowawczy. Wszystko, co się dzieje obecnie w państwie pruskiem, powołuje nas do natężonej baczności. Dziś nie wiemy jeszcze, na czém się skończy to, na co się zanosi, i jakie obowiązki bliska przyszłość wkładać będzie na nas, jeżeli my z naszéj strony żądać od niej będziemy rękojmi bytu naszego. Przy tej całéj niepewności jedno jest niezawodnie pewném, że zagwarantowanie bytu naszego będzie zależało od rzetelnego wykonania obowiązków obywatelskich, nie przez wybranych tylko, nie przez poczuwających się do tego, nie przez pojedyncze klasy, — ale przez ogół cały — od pierwszego do ostatniego. Do tego zaś potrzeba koniecznie, ażeby ogół rozumiał, był świadomym swych obywatelskich obowiązków.

Tę świadomość podnosi niewątpliwie zdrowa, rzetelna oświata — najsilniej. I takie też zadanie stawiają Towarzystwu jego inicyatorowie, gdy w niżéj podanej Odezwie wołają: Wszystkie nasze usiłowania będą nadaremne, jeżeli nie postaramy się o podniesienia całego naszego społeczeństwa do świadomości obywatelskich obowiązków!

Jest to pewnik, stwierdzony mianowicie w ostatnim wieku u wszystkich narodów.

Ale to nie dość, że mężowie, rzecz rozumiejący, występują z projektem, chodzi jeszcze o to i to bardzo, ażeby ogół projekt ten poparł sercem i duszą, słowem i czynem. Od tego szczerego i czynnego poparcia zależy cała sprawa, jej praktyczna doniosłość, jej publiczna ważność.

Sprawa ta jest — sama przez się — popularną, a jeśliby nią nie była u wszystkich, którzyby ją rozumieć i popierać powinni, to chyba dla niedostatecznego rozpatrzenia się w naszém położeniu, to już chyba dla niedostatecznéj świadomości obowiązków publicznych. Sprawa ta ma prawo żądać od wszystkich, którzy się poczuwają do obowiązków publicznych, szczerego, rzetelnego poparcia, bo tu idzie o nas wszystkich.

Bogaci mieniem, sercem, rozumem winni sobie podać ręce do téj roboty, że tak powiemy, nad moralnem uzbrojeniem warstw nie dość jeszcze na położenie nasze wćwiczonych do obrony dobra ogólnego. Winniśmy to sobie, bo od lat dziesięciu prawimy o tem, winniśmy to sprawie publicznej, bo od lat daleko więcéj jak dziesięciu dopomina się tego od nas!

Oświata jest silną potęgą — i zaprawdę warta nieco pracy i trudu, — a w danym razie praca ta może być niezbędnie konieczną.

Niechaj nam tu wolno będzie zwrócić uwagę publiczną na niemieckie Towarzystwo Oświaty ludowéj — *Verein zur Verbreitung der Volksbildung.* Założyło je w Berlinie przed kilku miesiącami grono mężów światłych, — publiczność je uznała i czynem poparła, — rząd sam poparł je, jako najpewniejszą zaporę przeciw możliwym zawichrzeniom socyalistycznym. Oby i nas ożywiała ta solidarność dojrzałości politycznej, gdy się zabieramy do tego, ażeby w niższych warstwach kształcić „świadomość obywatelskich obowiązków.“

Niżéj podajemy Odezwę i Ustawę, zastrzegając sobie mianowicie do § 2 c. i § 3 nasze uwagi.

Nadesłane *Dziennikowi Pozn.*, przez komisyą tymczasową Towarzystwa Oświaty ludowéj Ustawa tegoż Towarzystwa oraz Odezwa komisyi brzmią, jak następuje:

Rodacy!

Wszystkie usiłowania około odrodzenia naszego będą bezowocne, jeśli nie postaramy się rozszerzyć światła pomiędzy wszystkie nasze warstwy, jeżeli nie postaramy się o podniesienie całego społeczeństwa do świadłości obywatelskich obowiązków.

Cel ten osięgnąć możemy tylko, szerząc oświatę pomiędzy ludem, który z dobrodziejstw jéj dotąd najmniéj korzystał. Praca pojedyńczych jednostek w tym kierunku, choćby najgorliwsza, nie jest w stanie sprostać temu ciężkiemu zadaniu. To wszakże co jest zbyt trudnem dla jednostek, dokonuje się nierównie snadniéj i szybciéj zbiorową pracą. Mając wzgląd ten na uwadze, postanowiło kilkudziesięciu rodaków zawiązać Towarzystwo oświaty ludowéj.

Po gruntowych obradach uchwalono ustawę zakreślającą sferę działalności rzeczonego Towarzystwa, nam polecając wprowadzenie go w życie i przygotowanie całej sprawy tak, aby walne zebranie ostatecznie podjąć i za pomocą mającego się wybrać zarządu dalej prowadzić ją mogło. — Spełniając zatém otrzymane polecenie, podajemy do publicznéj wiadomości ułożoną ustawę i wzywamy wszystkich ludzi dobréj woli do rzeczonego Towarzystwa, które tylko przy najogólniejszym udziale dbałych o publiczne dobro rodaków korzystnie rozwijać się i do świetnych doprowadzić może rezultatów.

Wzywając do téj dracy wszystkich bez wyjątku naszych współobywateli kończymy słowami wieszcza:

„Czyń każdy co każe duch boży.
A całość sama się złoży.“

Poznań dnia 6 lutego 1872.

Wł. *Bentkowski*, Wł. *Kosiński*, Ant. *Krzyżanowski*, Miecz. hr. *Kwilecki*, Miecz. *Łyskowski*, Sew. *Mielżyński*, Sew. *Radoński*, Leon hr. *Skorzewski*, dr. Zygm. *Szułdrzyński*, Wł. *Zakrzewski*.

Ustawa
Towarzystwa Oświaty ludowéj.

I. Cel i prace Towarzystwa.

§ 1. Celem Towarzystwa jest szerzenie oświaty pomiędzy ludem w języku polskim.

§ 2. Cel ten ma być osiągniętym:
a) przez zakładanie bibliotek ludowych, oraz przez wspieranie wydawnictw ludowych,
b) przez kolportowanie książek i obrazków po jak najtańszych cenach,
c) przez zakładanie i wspieranie ochronek po wsiach i miastach.

§ 3. Innych środków do tego samego prowadzących celu, a któreby Towarzystwo prócz wyżéj wymienionych za potrzebne uznało, nie wyklucza się.

II. Skład i organizacya Towarzystwa.

§ 4. Każda osoba pełnoletnia może być członkiem Towarzystwa.

§ 5. Chcący przystąpić do Towarzystwa winien zgłosić się do Dyrekcyi (§ 11) lub do któregokolwiek z Okręgowych (§ 16).

§ 6. Każdy członek opłaca do kasy Towarzystwa na ręce Okręgowego najmniéj 2 złp. składki rocznej na cały rok lub w ratach pół albo ćwierćrocznych z góry.

§ 7. Członek chcący wystąć z Towarzystwa, winien o tém donieść Dyrekcyi lub Okręgowemu przed upływem półrocza (kwartału), za które zapłacił składkę.

§ 7a. Członek, którył mimo wezwania przez rok cały składki nie płacił, uważa się za wykluczonego.

§ 8. Najwyższą władzą Towarzystwa jest walne zebranie.

§ 9. Zwyczajne walne zebranie odbywa się raz do roku, w miesiącu lutym. Nadzwyczajne zwołuje się, skoro albo dyrekcya uzna tego potrzebę, albo przynajmniéj 20 członków takowego zażąda, powody na piśmie wyrażając. W uchwałach walnego zebrania rozstrzyga absolutna większość głosów obecnych; komplet stanowi 20 członków. Walne zebranie obiera sobie przewodniczącego, który do prowadzenia protokułu powołuje pisarza.

§ 10. Walne zebranie wybiera Dyrekcyą.

§ 11. Dyrekcya składa się z 12 członków, 7 zamiejscowych, 5 miejscowych. Dyrekcya wybiera z pomiędzy siebie przewodniczącego i jego zastępcę, z pomiędzy członków Towarzystwa sekretarza i podskarbiego, obudwóch płatnych. Komplet Dyrekcyi stanowi 3 członków. Po upływie roku występuje 4 członków z Dyrekcyi losem wyznaczonych, którzy jednakże powtórnie wybranymi być mogą.

§ 12. Dyrekcya zarządza samodzielnie sprawami Tywarzystwa w myśl jego zadania i wedle wniosków walnego zebrania.

§ 13. Posiedzenia Dyrekcyi odbywają się 2 razy na miesiąc, a w razie potrzeby częściéj na wezwanie przewodniczącego.

§ 14. Dyrekcya zdaje sprawę z całorocznych czynności na zwyczajném walném zebraniu. Sprawozdanie to będzie ogłoszone drukiem i przesłane każdemu z członków.

§ 15. Siedzibą Dyrekcyi jest miasto Poznań.

§ 16. Organami Dyrekcyi są Okręgowi, których w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiém mianuje wedle potrzeby Dyrekcya. Okręgowi mogą być zamieszkałymi na wsi lub w mieście.

§ 17. Obowiązkiem Okręgowych, którzy są osobami zaufania Dyrekcyi, jest staranie o pozyskanie jak największéj liczby członków dla Towarzystwa, zbieranie składek i przesyłanie takowych kwartalnie do podskarbiego Dyrekcyi. Niemniéj jest ich obowiązkiem wykonywać polecenia Dyrekcyi.

§ 18. Okręgowi korespondują wprost z Dyrekcyą na ręce przewodniczącego.

III. Fundusze Towarzystwa.

§ 19. Fundusze Towarzystwa zbierają się:

a) z regularnych składek członków,
b) z sprzedaży pism i obrazków,
c) z darów lub składek jednorazowych.

Komisya tymczasowa Towarzystwa Oświaty ludowéj zawiadamia, iż wszelkie korespondencye, Towarzystwa tegoż dotyczące, nadsyłane być winny pod adresem p. Władysława Kosińskiego w Poznaniu przy ulicy Młyńskiéj nr. 3 zamieszkałego; tam również listy przystępujących do Towarzystwa członków jak i składki od tychże nadsyłać należy — Do przyjmowania zaś składek nadzwyczajnych na r. b. uchwalonych, upoważnionym został komitet z niewiast pod przewodnictwem pani Leonardowéj hr. Kwileckiéj stojący. Wreszcie zawiadamia, iż upoważnienia dla Okręgowych jednocześnie się rozsyłają.

Nowiny polityczne.

Niemcy Dziś w czwartek dnia 8 lutego rozpoczyna się w sejmie pruskim ważna rozprawa o inspekcyi szkólnéj duchowieństwa. Dotąd żadnych jeszcze nie mamy szczegółów, tyle tylko wiemy, że wniosek ten, który niebawem ma się stać prawem, pociągnie za sobą ważne skutki dla katolików w ogólności, a w szczególności dla nas Polaków. Toć to powiadają wyraźnie, że prawo to ma być ukute na karki nasze.

Nie wchodzimy w to, jaką niesłuszność wyrządza rząd pruski kościołowi bożemu, przedkładając sejmowi prawo, któremu usunąć kościół od wpływu na religijne wychowanie młodego pokolenia; pisaliśmy już o tém dość wiele i dość często. Dziś kiedy się w Berlinie rozpoczynają rozprawy, zwrócimy tylko na to uwagę, jak jest zaniepokojone sumienie Niemców samych i to protestantów i tak zwanych liberałów. Powiadają oni, że państwo ma prawo, samo dozorować nad szkołami i odsunąć duchowieństwo od szkół. Atoli czy mogą powiedzieć, że przez to nie dzieje się kościołowi krzywda, że zmieniają się przez to dotychczasowe podstawy porządku społecznego? Nie mogą. Czy mogą być pewnymi, że to prawo tak niebezpieczne, nie zemści się na liberaliźmie samym, ktory mu dzisiaj dopomaga? Nie mogą.

Berlińska *Volksztg*, która przed innymi liberałami ma to za sobą, iż jest szczerą i otwartą, woła w sam dzień rozpoczęcia obrad: Ostrożnie panowie, bo prawo to jest obosieczne! — Co to znaczy obosieczne? To znaczy, że nie tylko Polaków katolików, nie tylko Niemców katolików będzie siekło, ale będzie podcinało także prawdziwą wolność w państwie.

Bo już nie mówiąc o niebezpieczeństwie, jakiém prawo to grozi nie tylko nam Polakom, ale w ogóle katolikom, jakże będzie z wolnością prawdziwą, jeżeli rząd sam o wszystkiem rozstrzygać będzie w szkole? Dziś da rząd odprawę p. Muhlerowi, zawezwie na ministra p. Falka, z którego liberały będą zadowolnione. Ale czy po roku nie może rząd p. Falkowi dać odprawy, a na jego miejsce p. Mühlera mianować ministrem oświecenia? Gdyby tylko chodziło o zaspokojenie stronnictwa liberalnego, ale jakże będzie z prawami gmin, z prawami dozorów szkólnych, które gminy mają reprezentować? Wobec tego wniosku, gminy stracą zupełnie swoje prawa. A przecież tego sobie liberalni nie życzą.

Najwięcéj wszakże zdumiewającą rzeczą jest to, że rząd chce sobie rościć prawo przymuszania rodziców, aby dzieci ich uczęszczały na naukę religii do szkoły, chociaż takowi są przekonani, że tam nie ma człowieka, któryby prawdziwe znał zasady religii. Jestto poprostu zamach na wolność sumienia.

— W dzisiejszych dziennikach berlińskich wyczytujemy, że w czwartek przedłożono w sejmie prawo o nadzorze szkół. Trybuny były przepełnione. Po odczytaniu wniosku rządowego, zgłosiło się od razu 40 posłów do głosu. Podano także niektóre zmiany; jedna z nich brzmi: że rząd może usuwać od urzędu inspektorów szkólnych, ale jeżeli takowi są księża, to jest zobowiązany w miejsce usuniętego duchownego mianować drugiego i to tego samego wyznania. Bliższych szczegołów dotąd nie mamy.

Francya. Minister spraw wewnętrznych, Kazimierz Perier, podał się do dymisyi, którą Thiers po długiem opieraniu się wreszcie przyjąć musiał. Na jego miejsce wyznaczono ministra handlu, p. Lefranca, a p. Goularda, który jako poseł miał wyjechać do Rzymu, mianowano ministrem handlu.

Ponieważ p. Goulard, jakkolwiek na posła przy dworze króla włoskiego wyznaczony, nigdy do Rzymu nie zjechał i teraz przyjął tekę ministeryalną, przeto rząd włoski ma być z tego niezadowolony i jak piszą, miał w Wersalu zapytać, czy rząd francuzki nie myśli go uznać.

— W połowie bieżącego miesiąca mają się odbyć ćwiczenia wzajemne pod dowództwem jenerała de l'Est. O dobrém uzbrojeniu armii francuzkiéj pamięta bard o rząd Thiersa. Komisya budżetowa chciała skreślić z etatu wojskowego 80 milionów, ale rząd uparł się, ażeby tylko 60 skreślono, a później myśli podobno jeszcze więcéj utargować. Równocześnie występują dzienniki paryzkie przeciw Niemcom, wzniecając ku nim nienawiść w ludzie francuzkim.

Austrya. Czy przyjdzie do zgody z delegacyą galicyjską, dotąd nic pewnego niewiadomo. *Gazeta Nar.*, spodziewa się, iż delegaci wrócą z Wiednia z próżną ręką i że Galicyą czekają bezpośrednie wybory i sztucznie przez Niemców wywołane tarcie się z Rusinami. Natomiast do *Czasu* i *Kraju* piszą z Wiednia, że Niemcy nie ze wszystkiem zerwali układy z Polakami, a wiedeńskie telegramy do gazet niemieckich robią nawet nadzieję ugody. Sprawa ta, z umysłu przez komitet podkonstytucyjny w tajemnicy trzymana, musi się w tych dniach wyjaśnić.

— W Czechach myślą centrały niemieckie brać na kieł. Prezydyum rady państwa zawezwało delegatów, ażeby się stawili w rajchsracie, albo się też wytłomaczyli, dla czego doń nie przychodzą. Chcą im podobno nawet odebrać mandaty, co się na nic nie przyda, bo naród czeski, w bojach politycznych wypróbowany, wybierze przy nowych wyrobach znowu samych deklarantów, którzy nieodstąpią od praw korony czeskiéj. Na nic się też nie zda zabieranie przez policyą pism czeskich. W tych dniach zabrała policya dzienniki; *Polityka, Narod. Listy*, i *Głosy z Morawii*, które w przeciągu tygodnia cztery razy były konfiskowane. Tak to śmiało piszą czeskie dzienniki.

Układy z Kroatami mają się zakończyć w ciągu trzech dni. Ministerstwo węgierskie zgadza się podono ogólnie na żądania kroackie, a mianowicie na to, że ban ma być odpowiedzialnym przed sejmem kroackiém.

Rosya. Do wiadomości niepozbawionych interesu zaliczyć wypadaj osiedlanie się Serbów w Krymie, nieopodal od miasta Berdiańska, przy morzu Azowskiém położonegp. Kolonistom tym rząd rozdał ziemię, i to w rozmiarach znacznych, gdyż najmniéj od 40—70 dziesięcin, a są tacy, którzy dostali i po kilkaset dziesięcin. Do ostatnich należy Łuka Wukałowicz, wojewoda hercegowiński, Dakowicz, wojewoda grachowski z Czarnogóry, Ziuraszkowicz, wojewoda czarnogórski, Lubatowicz z Bocche di Cattaro. Widocznie kolonia ma cele polityczne; są to wszystko niezadowoleni, którzy osiedli w pobliżu granicy,[1] dostawszy wsparcie od rządu carskiego, aby łatwiéj wywierać wpływ na swoich ziomków. Łuka Wukałowicz nawet nie przebywa w darowanéj od cara majętności, ale przemieszkuje w Odessie, a bez żadnéj ogródki piszą *Noworos. Wied*, wychodzące w tém mieście, że musi tam przebywać dla widywania się ze swymi współziomkami, przyjeżdżającymi do niego z różnych i odległych stron. Jest więc już nawet rzeczą pewną, że Moskale spiskują z tureckimi Słowianami, a nie trzeba zapominać, że pomiędzy kolonistami serbskimi są również mieszkańcy krajów austryackich.

— Jak straszne klęski wciąż sprowadzają pożary w carstwie, dość powiedzieć, że według obliczeń rządowych, w dwóch tylko miesiącach, lipcu i sierpniu roku przeszłego, i to tylko w 40 guberniach, było 1433 rozmaitych, mniejszych i większych wypadków ognia, które pochłonęły 14,040 różnych budowli i poczyniły szkody na 5,746,600 rs, przyczem utraciło życie 69 osób.

— Według wiadomości odebranych z Petersburga, trzęsienie ziemi dnia 28. przeszłego miesiąca, zburzyło prawie do szczętu Szemachę, miasto niegdyś perskie, leżące na zachodnim brzegu morza Kaspijskiego. Zostało tylko kilka domów; znaczna ilość ludzi śmierć znalazła. Przed katastrofą miasto to miało przeszło 22,000 mieszkańców

— Według *Gołosu* „przy sztabie wojsk gwardyi w Petersburgu, odbywają się zajmujące ćwiczenia oficerów sztabowych. Oficerowie ci są podzieleni na dwie grupy po 10 osób. Jedna z nich pod kierunkiem jenerała Machotina prowadzi atak na Kongresówkę od strony Galicyi; druga pod kierunkiem pułkownika barona Zedelera broni Królewiec od napadu. Ćwiczenia rozpoczęły się od gruntownego zbadania terenu według najlepszych map Galicyi i Kongresówki oraz od poznania statystyki obu krajów. Przy tworzeniu planów działania weszły w rachunek łatwość mobilizacyi, dowóz żywności i pomoc lekarska. Rozporządzenia o ruchu armii przesyłają się wzajemnie na piśmie zapomocą pośredników, którymi są półkownicy sztabowi i profesowie taktyki.“ Ćwiczenia te oficerów sztabowych, jak pisze *Czas*, zdają się naprowadzać na myśli, że wojna spodziewaną jest w okolicy. Dobrze by też było, aby oficerowie austryaccy starali się równie pil-

---

Rozmaitości.

Z nad Warty 5 lutego.

Szanowną Redakcya upraszam uniżenie o łaskawe umieszczenie w łamach *Orędownika* etatu domowego, rzucającego promyk światła na dobrobyt stanu nauczycielskiego.

Etat domowy nauczyciela N. z P. na r. 1872.

A. Dochód.

Tyt. I. Kapitały:

Są złożone u biednych rodziców, którzy niedosyć, że syna wykształcili, jeszcze go ile sił starczy, żywić muszą.

	tal.	sgr.	fen.
Tyt. II. Pensya w gotówce . . .	84		
Tyt. III. „ w gruntach i naturaliach:			
a) 7½ morgów roli à 1 tal. . .	7	15	
b) 21 szefli żyta à 2 tal. . . .	42	„	
c) 3 sz. 8m. grochu à 2 tal. 10 sgr.	8	5	
d) 3 sz. 8m. jęczm. à 1 tal. 20 sgr.	5	25	

Tyt. IV. Extra ordynaria:

Codziennie sporą porcyą bluźnierstw, przekleństw i niewdzięczności.

Suma dochodu 147 15

B. Rozchód.

Tyt. I. Na utrzymanie życia 7 osób.

a) śniadanie à osoba „ s. 6 f. 3 s. 6 f.
b) obiad „ 1 s. „ 7 „
c) podwiecz. „ „ 6 3 6
d) kolacya „ 1 „ 7 „

czyli dziennie 21 s.
a rocznie 366 21 sr. . . . 256

Tyt. II. Dla dalszego kształcenia na książki, czasopisma etc. 5

Tyt. III. Na podatek klasyczny . 3

Tyt. IV. Do kasy wdów i pogrzeb. 7

Tyt. V. Na światło nic . . . . „

(Nauczyciel jest sam światłem, oświecającém ciemności umysłu dziecinnego, które bez dolewania oleju i tłustości świecić powinno.)

Tyt. VI. Na łoże i pościel nic. . „

(Najlepszą pościelą jest zaiste praca i sumienie czyste. Kto pracuje pilnie i ma czyste sumienie, ten się i na kamieniu wyśpi, którego za uproszeniem darmo dostać może.)

Tyt. VII. Na odzież nic . . . . „

(O odzienie czemuż się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako są odziane!? Ani Salomon w całéj swojéj świetności nie był tak odziany, jako jedna z nich. A czyliście wy nie daleko ważniejsi, jak one?)

Tyt. VIII. Na sprzęty domowe i kuchenne nic . . . . „

(Mędrzec grecki Diogenes mieszkał w beczce i nie miał żadnych sprzętów, oprócz glinianego kubka, lecz widząc, że pewien człowiek rękoma czerpał wodę i pił, odrzucił kubek od siebie i tak samo uczynił.)

Tyt. IX. Na pranie i utrzymanie czystości i ochędóstwa nic . . . . . . „ „

(Nauczyciel ma być wzorem czystości i ochędóstwa, dla tego powinien się starannie wystrzegać wszelkiéj nieczystości i gdy się przypadkowo w szkole owadami zanieczyści, niepowinien się bynajmniéj jako dobry chrześcianin gniewać, dzieląc się z innymi ich dolegliwościami.

Tyt. X. Na zakupienie i utrzymanie inwentarza. . . . . „

(Nauczyciel może tylko mało inwentarza trzymać, chyba krówki, a te mu latem Bóg najlitościwszy sam zsyła z nieba, jak niegdyś żydom przepiórki na puszczy. Nie szkodzi, że same czarne, bo od czarnych krów podobno i mleko lepsze, i jeszcze z łaski Bożéj żyją.)

Tyt. XI. Na umorzenie długów. . „ „

(Długi pozostają na lepsze czasy, gdyż nie są one zającami, któreby uciekły).

Suma rozchodu 271 6

Bilans.

Dochód wynosi 147 tal. 15 sgr.
Rozchód „ 271 „ 6 „

Jest zatém 133 tal. 21 sgr. niedoboru,

nie badać stosunki Galicyi, Kongresówki i Ziem zabranych, aby się nie pokazało, że w danéj chwili będzie brakowało dokładnych map lub odpowiedniéj znajomości stosunków, wśród których toczyć się ma walka.

— Katkow nie ustaje w swych zamysłach propagatorskich i z tego powodu zniżył o połowę prenumeratę na swoje *Moskiewskije Wiedomosti* w krajach Zabranych, którémi wszakże nie tak wyłącznie się zajmuje.

— Z poboru, jaki się teraz odbywa w państwie moskiewskiem, spodziewają się wstąpienia do wojska przeszło 148,000 rekrutów. Ziemie polskie, jak zawsze, dadzą stosunkowo więcéj, aniżeli prowincye czysto moskiewskie.

Anglia. Dnia 7 lutego został zagajony parlament angielski mową królewską. W mowie téj nie powiedziano nic ważniejszego. Tak w Izbie niższéj jak w wyższéj zapytano rządu, jak myśli sobie postąpić w tak zwanéj sprawie Alabama, to jest angielskiego okrętu, który podczas wojny amerykańskiéj przewoził ukradkiem broń dla Południowców, przeciw czemu późniéj Ameryka skargę wytoczyła. Rząd odpowiedział na to, że nagrodzi Amerykanom bezpośrednie szkody, ale o nagrodzeniu szkód pośrednich nie myśli.

Równocześnie z zagajeniem sejmu szewc Adger, republikanin na wskroś, zwołał wieczorem wielki mityng na placu Trafalgar. Ludu zeszło się przeszło 14 tysięcy, z czerwonemi chorągiewkami, przy śpiewie republikańskiéj piosenki Marsyliauki. Po kilku gromkich mowach republikanów, mityng rozszedł się spokojnie do domu. Policya w niczém mu nie stawiała przeszkody.

Rzym Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. już od 29 stycznia miewa gorączkę, i dla tego nie może przyjmować licznych deputacyi, które ciągle przybywają, by oddać hołd i wyrazić swe współczucie.

— Kardynał Antonelli jest także złożony chorobą. Gdyby na dłuższy czas nie mógł się zająć sprawami kościoła, ma go podobno zastąpić kardynał Antonino de Luca.

Hiszpania. Jeneralny kapitan wyspy Kuby donosi do Madrytu, iż się spodziewa najdaléj w kwietniu przydusić zupełnie powstanie na Kubie. Żąda wszakże 2000 wojska, by uzupełnić bataliony.

— Socyaliści porozlepiali po ulicach Madrytu protestacye przeciw uchwałom rządu powziętym na rozpędzenie członków Międzynarodowego Stowarzyszenia robotników.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań 9. lutego. W niedzielę o 7. godzinie wieczorem odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego, na którém po złożeniu sprawozdania rocznego odbędzie się wybór nowéj dyrekcyi.

—* **W Górczynie** odbyło się zeszłéj niedzieli walne zebranie Towarzystwa Rólniczego, w którém wzięło udział przeszło 90 członków. Po posiedzeniu odbyła się wspólna kolacya, na któréj było także kilku obywateli z Poznania: po wesołéj pogawędce rozjechali się gospodarze do domów.

—* **Przeciw trychinom.** Ponieważ się okazało, że po wsiach i małych miasteczkach trudno jest sprawdzić, czy w mięsie znajdują się trychiny dla braku dobrych szkieł, dla tego policya zwraca rzeźnikom uwagę na to, że nie potrzebują mieć dowodów, iż mięso było rewidowane, wszakże podpadają karze 50 tal. i odpowiedniemu więzieniu, gdyby sprzedawali mięso trychinami zatrute.

—* **Dla ubogich w Grodzisku** ofiarowała pani *Cklapowska* z Karczewa w Kościańskiém 100 tysięcy cegieł torfu na opał, które w Grodzisku natychmiast między ubóstwo rozdano.

—* **Na wystawę** niemiecką w Poznaniu przygotowują się niemcy wszystkiemi siłami. W Bydgoszczy objawiali niektórzy niemieccy przemysłowcy obawę, czy na wystawie dostaną odpowiednie miejsce, dwóch zaś miało powiedzieć, że im Polacy zagrozili, iż od nich nic kupować nie badą, jeżeliby udział wzięli. Co do pierwszego p. *Werneking*, radzca budowniczy z Poznania, zapewniał ich, że im wyznaczą dobre miejsce. Co zaś do gróźb Polaków, zgodzono się na to, że to właśnie powinno być powodem, ażeby wszystkich sił dołożyć, by wystawa jak najliczniéj była obesłaną. Z Bydgoszczy weźmie udział w wystawie do 25 przemysłowców niemieckich.

—* **W powiecie** inowrocławskim straciło życie w ciągu ostatnich 6 miesięcy z. r. bardzo wiele ludzi i to 13 osób utopiło się, 5 spaliło się, między tymi czworo dzieci przez opieszałość rodziców, 2 osoby zostały od pioruna zabite, 2 młynarczyków zginęło na wiatraku, 1 parobek w Piaskach został na śmierć wozem przejechany.

—* **W tutejszém** Stowarzyszeniu Czeladzi katolickiéj ma się odbyć w poniedziałek przedstawienie amatorskie, którego program ogólny przedłożył prezes Stowarzyszenia stósownie do przepisów tutejszéj policyi. Dotąd ogólny program wystarczał, tą razą policya zażądała wyraźnie tekstu sztuczek i piosnek, które mają być odegrano i odśpiewane.

—* **W Kuryerze Pozn.** czytamy: Panu *Wiktorowi Hłasce*, obywatelowi z Litwy, zamieszkałemu od kilku lat w mieście naszém, nakazała władza policyjna przedwczoraj wieczorem w przeciągu tygodnia opuścić państwo pruskie, z powodu, że jako sprawozdawca *Kuryera* był obecny na wieczerzy, danéj w Bazarze w rocznicę powstania z r. 1863. O smutnym tym fakcie nie będziem rozpisywać się dzisiaj, mamy bowiem nadzieję, że rozporządzenie to tak surowe będzei jeszcze cofniętem przez wzgląd, iż przeciwko panu *Hłasce* żadna inna nie istnieje poszlaka. Zdaniem naszém, rządy silne nie powinny upatrywać przewinień politycznych tam, gdzie o nich ani mowy być nie może.

—* **Nieszczęście** wydarzyło się onegdaj w bliskości mostu tymczasowego na poznańsko-toruńsko-bydgoskiéj kolei żelaznéj za bramą Berlińską. Czeladnik kowalski pracował przy lokomotywie, kiedy go najechał pociąg roboczy z Jerzyc, przyczém piers czeladnikowi zdruzgotał. Nieszczęśliwego odniesiono do lazaretu. *Kur. Pozn.*

—* **Grunt kapitalisty** Maurycego Ascha przy Rynku pod nr. 64 przeszedł na własność kupca pana Filipa Friedlandera za cenę 25,500 talarów. *Kur. Pozn.*

Rogoźno, 7 lutego. W niedzielę dnia 4. tm. odbył się koncert amatorski Towarzystwa Polskiego śpiewu. Salka p. Derpy i 3. pokoiki były zapełnione słuchaczami z miasta i okolicy. Rzęsiste oklaski i wołania „da capo“ dały się słyszeć po śpiewach: Hymn do Boga, — Krakowiak, — Pieśń wygnańca; nie mniéj po Polonezie Kościuszki, Mazurze Dąbrowskiego. W ogóle wszystko udało się jak najlepiéj i nad spodziewanie dla przybyłych kilku znawców muzyki. — Pierwszy to był u nas po wielu latach objaw życia polskiego.

Towarzystwo to istnieje dopiero od 3 miesięcy, posiada już czytelnią liczącą blizko 100 tomów. Początek dobry. — Szczęść im Boże, ażeby wytrwali!

—* **Walne zebranie.** Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego, z rzędu trzydziestopierwsze, odbyło się wczoraj na wielkiéj sali bazarowéj o 4 godzinie. Członków duchownych i świeckich zebrało się blisko 80. Posiedzenie zagaił ks. prałat *Brzeziński*, przedstawiając w skróceniu czynności Towarzystwa w zeszłym roku. Następnie powołano na przewodniczącego p. Wł. *Bentkowskiego*, który do pióra powołał ks. *Tłoczyńskiego* i p. T. *Żychlińskiego*, redaktora *Kuryera*. Po odczytaniu obszernego sprawozdania z ostatnich czynności Towarzystwa, przystąpiono do załatwienia spraw w porządku dziennym oznaczonych. Bliższe szczegóły z drukiem ogłoszonego sprawozdania podamy w następnym numerze.

—* **Na cześć** posła *Krzyżanowskiego* odbyła się przedwczoraj uczta w Krotoszynie, na któréj zebrali się okoliczni panowie, księża, mieszczanie a przedewszystsiem gospodarze wiejscy. Pan K. zdał treściwe sprawozdanie z ostatnich czynności Koła polskiego. Między innymi doskonale przemawiali gospodarze *Ciecierski*, *Sołtys* i *Marciniak*, podnoszący znaczenie publicznych zebrań.

Wiadomości literackie.

Wiadomości bibliograficzne polskie,
podane przez księgarnią F. H. Richtera w Poznaniu (i Lwowie). (Ceny w talarach i sgr.)
Nr. XII.

Brzeziński Antoni, ks. Wspomnienie o ś. p. Edmundzie Bojanowskim, fundatorze zgromadzenia służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanéj. Poznań 1872 — 7½.

Katy i ofiary komuny paryzkiéj, ze źródeł autentycznych francuzkich zebrał i wydał L. R. Poznań 1870. 1 —.

Kantny, ks. Franciszek, Propedeetyka filozoficzna oparta na prawdziwych zasadach. Kraków. 1871. — 20.

Marchal O Ostatnie chwile rewolucyonisty na śmierć skazanego podczas zamachu stanu Napoleona III. Z 19. francuzkiego wydania na język polski przełożył ksiądz Władysław M. Kraków 1871. — 5.

Mensch I. Łączność szkoły z kościołem. Słów kilka do wszystkich obrońców i przyjaciół szkół konfesyjnych. Poznań 1871. — 5.

Myśli (kilka) o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych przez A. D. Lwów 1871. 1 18.

Korespondencya Redakcyi

—* Panom: Robowskiemu w Prz. pod Kościanem, Ber. w Sm. pod Gołańczą, Biel. w Wiel. pod Kukl., Jung. w Gl. pod Wyrz.: Orędowniki przekazaliśmy poczcie i prosimy je od niéj odbierać. — P. Jung. przesyłamy pod przepaską numery, z stycznia Nr. 127 wyczerpnięty — Szanownych korespondentów z Mosiny i Mieściska prosimy o wyraźne podanie swych nazwisk. — Panu Wod., agentowi w Szubinie. List Pański, w którym Pan oświadczasz gotowość wyprawienia naszego korespondenta „z Pałuk“ do Ameryki, może mieć znaczenie z wyraźnym podpisem pańskim, a tego sobie Pan nie życzysz. — Petycye nadesłane nam z Trzciniecy, z Wiązowna odesłaliśmy już na ręce posła p. *Wierzbinskiego*.

który Bóg najlitościwszy pokryć raczy, bo nie ma widoków, aby to nowozamianowany minister lub inni kulturtregerzy i liberaliści uczynili.

N. w P. nauczyciel.

—* **Zatopiony kraj.** W Florydzie, (w Ameryce) zapadła się znaczna część ziemi wraz z ludźmi i w miejscu tém powstało jezioro. Kilkoro tylko ludzi uszło i to przypadkiem, a jeden z nich opowiada, że jadąc konno z Orlando do Milonville, uczuł przerażenie konia i dosłyszał za sobą huk. Koń tak nagle ustawał, że jeździec widział się zmuszonym zejść z niego. Huk wzmagał się z każdą chwilą, a jeźdzowi przedstawił się okropny widok. Wszystkie drzewa, których było pełno na polach, zaczęły się chylić ku ziemi, a potém znikały nagle w przepaść. Kilka chwil późniéj jak okiem zasięgnąć było można, tylko woda w potokach z hukiem się przelewała. Trzeba wiedzieć że znaczna część Florydy ma grunt koralowy. Częste ulewy w ostatnim czasie zmiękczyły ziemię, a podziemne kawały, podmełte wodą, sprowadziły tę smutną katastrofę.

—* **Z Mirogrodu** w gubernii Pułtawskiéj, donoszą o następującym wypadku. W pewnéj wsi odludnéj powiatu Choralskiego umarł zamożny włościanin K. bez widocznéj poprzednio ciężkiéj choroby, a że od cerkwi parafialnéj było daleko, przeto czekano cztery dni na przybycie księdza i odprawienie pogrzebu. Po nabożeństwie wyprowadzono na cmentarz trumnę, któréj wieko ladajako przybito kołkami. Przed spuszczeniem jéj do grobu ustawiono trumnę na nierównéj grudzie, tak, iż przechyliła się, wieko odpadło, a umarły jęknąwszy, otworzył oczy i podniósł się na pół z trumny. Wszyscy obecni z księdzem na czele uciekli z cmentarza, zostawiwszy biedaka ockniętego z letargu. W dobrą godzinę chory przyczołgał się na czworakach do swojego domu, lecz zaledwie się ukazał, wszyscy z chaty znów uciekli. Nareszcie kilku śmiałków uzbrojonych toporami i ksiądz z krzyżem na czele odważyło się wejść do chaty. Chory leżał na ziemi. Zawołano na niego: „przeżegnaj się!“ a gdy to uczynił, wstąpiła w nich otucha, że nie mają do czynienia z czartem. Złożono go na łóżku i dano mu jeść i pić. Mimo, że wieśniak ów był silny, wszelako wpływ letargu, głód kilkudniowy po mniemanéj śmierci, przestrach, że go pogrzebać miano żywcem, wreszcie przeziębienie się i zmęczenie w wędrówce na czworakach, przyprawiło go o tyfus, i po 11 dniach choroby o śmierć prawdziwą.

Nowy przemysł. Dzienniki berlińskie donoszą, iż utworzył się tam osobny cech rabusiów, którzy na wielką skalę odbywają polowania na włosy kobiece! Która ma włosy przyprawiane, może spokojnie chodzić po świecie, ale biada nieszczęśliwéj z naturalnemi włosami pięknemi. Taka kobieta nigdzie nie może czuć się bezpieczną. Najczęściéj w ten sposób odbywa się operacya, iż usypiają je rabusie jakim środkiem narkotycznym, i w tedy obcinają włosy. Chociaż zdarza się także, iż wstępnym bojem zdobywają sobie rycerze przemysłu fryzyerskiego kosztowną zdobycz. W tych dniach np. zdarzyło się w Berlinie, że gdy pewna dziewczyna rozwieszała bieliznę na strychu, nagle z pomiędzy belek pojawia się straszna postać zbójecka z nożem w ręku. Biedna dziewczyna oniemiała z przerażenia. Zbójca zbliżył się do niéj szybko, z zamachem ciął nożem i odciął jéj kosę, poczém znikł. Dawniéj były włosy ozdobą kobiety, a dziś stały się łakomym towarem!

—* **Z danych statystycznych** wykazuje się, że najgorzéj postawieni są nauczyciele elementarni w Księztwie Poznańskiém i Prusiech Zachodnich. Podczas gdy nauczyciele elementarni pobierają w przeciętni n. p. w prowincyi Branborskiéj (Brandenburg) 259 tal., lub w prowincyach nadreńskich 233 tal. rocznie, pobierają nauczyciele w Prusiech Zachodnich w przeciętni 187 tal., w W. Ks. Poznańskiem 176 tal. rocznie. Niżéj 100 talarów rocznie, t. j. pomiędzy 50 a 100 tal. pobiera w W. Ks. Poznańskiem 102 nauczycieli, w Prusiech Zachodnich i Wschodnich 407 nauczycieli.

Wiadomości handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań, 7. stycznia.

				naj-wyższe sgr.	średnie sgr.	naj-niższe sgr.
Przenica piękna za szefel	42 kil.			101¼	95	92½
„ poślednia	„	„	„	91¼	90	88¾
„ ordynarna	„	„	„	87½	85	82½
Żyto piękne	„	40	„	66	65½	65
„ poślednie	„	„	„	64	63¾	62½
„ ordynarne	„	„	„	—	—	
Jęczmień duży	„	73	„	54	51¼	50
„ mały	„	„	„	—	—	—
Owies	„	35	„	37½	35	33
Groch wrzący	„	45	„	66½	65½	65
[illegible]	„	„	„	63¾	63	61¾
Rzepik zimowy	„	35	„	—	—	—
[illegible]	„	50	„	—	—	—
Rzepik letni	„	45	„	—	—	—
Rzep	„	45	„	—	—	—
Tatarka	„	„	„	—	—	—
Kartofle	„	37	„	—	—	—
Wyka	„	—	„	—	—	—
Koniczyną czerwona za ct.	100	„		—	—	—
„ biała	„	„	„	—	—	—

Gdańsk, 8 lutego. sł. Przenica sł. i ta. Ordynarna, czerwona-pstra, pstra jasna i wysoko pstra 120-123 funt. od 70—73 tak czerwona 126-132 75—78 tal. za 2000 funt.

Żyto słab. 120—128 funt. 50½ 53 tal. za 2000 fnt.

Jęczmień mały 102—108 fnt. 43-46 tal.

„ duży 108—114 fnt. 45—50 tal. za 2000 fnt.

Groch według jakości 47—49 tal dob wrący do 48½ tal. za 2000 fnt.

Owies 41—43 tal. za 2000 fnt.

Okowita za 10,000 litr. 23 tal.

Wrocław 8 lutego.

Przenica biała za 100 Klgr.			—	[illegible] tal.
dto żółta	„	„	—	[illegible] —
Żyto	„	„	—	[illegible] —
Jęczmień	„	„	—	[illegible] —
Owies	„	„	—	[illegible] —
Groch wrący	„	„	—	[illegible] —
Groch na paszę			—	[illegible] —

Koniczyna czerw 13¾ — 20 tal. [illegible] tal. 50 Kilgr.

Ziemniaki 50 Kilgr. 28—30 sbr 5 litr 3¼ 4 sbr

Berlin, 8 lutego. 1000 Kgr. Pszenica loco luty pł. — tal — kwiecień-maj 80—79½ pł. tal maj.czerw. pł. 80 tal. czerw. lip. 80½ tal.

Żyto luty. 54¾ 54½ tal., kwiecień maj 55¼—55½ tal. czerwiec 56¼ tal. pł. czerw. lip. 56½—56¾ pł.

Jęczmień wielki i mały 46—61 tal.

Owies loco luty — tal. pł, luty marzec tal., na wiosnę 47½ tal. maj-czerw. 47½, tal czerw. lip. tal

Groch wrący 57—58 tal., na paszę 47—49 tal

Rzep. zimowy 28⅚ tal.

Petrolej loco luty 13 tal., luty marzec 11¼ tal. kwiecień 11¾ tal.

Okowita bez beczki 100 litr. po 100%-10,000% luty 23 tal. 11—13 śg. pł. kwiecień maj 23 tal. 29—25 sgr. pł maj-czerw 24 tal 28 sgr czerw-lip. 24 tal 10—8 sgr lip.-sierp. 24 tal. 13—11 sgr. pł.

Papiery: stałe. Pożyczka związkowa . . . 100⅝

Akcye marchijsko-poznańskie 5% pierwsz.	84½
Obligi państwa pr. 3½ %	89
Poznańskie nowe listy zastawne 4%	94
Poznańskie listy rentowe 4%	95½
Polskie listy zastawne 4%	75⅝
Rosyjskie banknoty	83½
Austr. Franc. kolejowe 5% pierw. nowe	
Losy 1860 5% austryackie	88½
Amerykany 1882 r.	96¾
7½ procentowe Rumuny	47
Włoska pożyczka 5%	66⅝

Bank rólniczo-przem. Kwilecki. Potocki i Sp. 107 pł dnia 8 stycznia na giełdzie berl.

Nakładca i Redaktor odpowiedzialny Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami A. Schmädicke w Poznaniu.